

Umowa kredytu frankowego unieważniona

28 września 2018

To wyrok przełomowy. Pierwszy raz przed polskim sądem zapadło prawomocne orzeczenie, na mocy którego frankowiczka ma oddać bankowi dokładnie taką samą kwotę, jaką pożyczyła.



W 2008 r. kobieta wzięła na budowę domu kredyt w kwocie bliskiej 486 tys. złotych. A potem kurs franka zaczął rosnąć. Po dziesięciu latach spłacania rat bank domagał się zwrotu dalszych 500 tys. Wtedy frankowiczka wystąpiła z pozwem o unieważnienie umowy kredytowej w całości lub w części dotyczącej przeliczania kredytu z wykorzystaniem kursów walut. Domagała się również zwrotu 85 tys. złotych, które spłaciła w ramach indeksacji zadłużenia według mechanizmu, jaki był dla niej niekorzystny.

Kobieta powoływała się na fakt, że umowa kredytu zobowiązuje kredytobiorcę do zwrotu otrzymanych pieniędzy plus prowizja i odsetki, nie ma natomiast w prawie bankowym mowy o pokrywaniu strat powstałych w wyniku wahań kursów walut. Argumentowała także, że umowa kredytowa w obcej walucie nie spełnia prawnej definicji takiej umowy, gdy prawdopodobna jest niekorzystna

dla klienta zmiana kursów. Sąd zarówno pierwszej, jak i drugiej instancji nie miał wątpliwości, że bank w całości wiedział, z jakim ryzykiem dla klientki wiąże się podpisanie umowy. O przewidywanych zmianach kursu franka szwajcarskiego uprzedzały Komisja Nadzoru Finansowego, Związek Banków Polskich i NBP.

„To pierwszy tego typu wyrok w skali kraju na poziomie sądu apelacyjnego, który wywołuje wiążący skutek dla banku i jego klienta” – powiedział „Rzeczpospolitej” pełnomocnik kobiety. Przypomniał przy tym, że bank ma jeszcze możliwość złożenia skargi kasacyjnej i raczej na pewno tak postąpi. Jeśli jednak wyrok, który utrzymał się w drugiej instancji, w ostatecznym rozrachunku zostanie utrzymany w mocy, kobieta nie będzie musiała płacić ani złotówki ponad kwotę niegdyś pożyczoną.

Autorstwo: MKF

Zdjęcie: [WilliamCho](#) (CC0)

Źródło: [Strajk.eu](#)